

Magdalena Graf, Małgorzata Cieliczko

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Od akwawity do Amatora – wódka w polskiej kulturze.

Rekonesans badawczy

*Pytam, kto jest, pijaną obaczywszy babę.
Powiedzą mi: dewotka, Uważam sylabę;
Tać prawdziwie, pomysle; dwie literze z przodka
Odjęwszy, nie zostanie, tylko sama wódka.*

Wacław Potocki, *Dewotka*

Życie codzienne człowieka – nie: bohatera, wpływowego polityka bądź charyzmatycznego wodza, ale właśnie mniej lub bardziej przeciętnego człowieka – w drugiej połowie XX wieku stało się silnie eksplorowanym obszarem badań grupy historiografów/antropologów. Obowiązujące w tym czasie klasyczne sposoby prezentacji i interpretacji dziejów, tj. syntezyjąco-uogólniające metanarracje¹, skupione na arbitralnie wskazywanych wiekopomnych wydarzeniach i wielkich jednostkach oraz metody kwantytatywne szkoły *Annales* – okazały się nieadekwatne wobec zjawisk zachodzących w przestrzeniach „mikro”, wypaczając codzienność, która jest przecież fundamentem historii². W związku z silną presją, a zarazem niewystarczalnością tych podejść wykształciła się „nowa historia kulturowa” (inaczej „historiografia alternatywna”), która głównym obiektem swego zainteresowania uczyniła zwyczajnego człowieka z jego przekonaniem, obyczajowością, emocjami, cielesnością³, a w późniejszym czasie także z nie mniej istotnymi przedmiotami, które go otaczają. Jedną z dróg tak rozumianego spojrzenia na przeszłość jest

¹ Pojęcie J.F. Lyotarda m.in. z *Kondycji ponowoczesnej*, przeł. M. Kowalska, J. Migasiński, Warszawa 1997; por. J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2009, s. 132-133.

² E. Domańska, *Historia antropologiczna. Mikrohistoria* (posłowie), [w:] N.Z. Davies, *Powrót Martina Guerre'a*, przeł. P. Szulgit, Poznań 2011, s. 216-218.

³ E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 22-23, 58-64.

podejście mikrohistoryczne. Mikrohistoria – pisze Jerzy Topolski – „jest historią bliską człowiekowi i jego zachowaniom, pokazuje go w codziennym działaniu, a przy tym zaciera różnice między zdarzeniami dotąd uważanymi za «ważne» a pozostałymi, osobami «historycznymi» i «niehistorycznymi»”⁴. Chodzi więc o redukcję skali, o skupienie się na niewielkich przestrzeniach czasowych i/lub terytorialnych, o analizę wybranych przypadków (*case studies*), a przy tym o oddanie głosu człowiekowi – zarówno bohaterowi narracji, jak i badaczowi, który nie ma intencji obiektywizacji rzeczywistości, wręcz przeciwnie – świadomie ją subiektywizuje⁵. Wymienione elementy fragmentaryzują opis przeszłości, pozbawiając go tradycyjnej (ułudy) ciągłości, a w konsekwencji, jak podkreśla Topolski: „uzyskujemy «zbliżenie» czytelnika do życia w przeszłości, do uzyskiwania jakiegoś jego bardziej bezpośredniego doświadczenia, dotknięcia, przedarcia się przez barierę języka”⁶. W „siostrzaną” relację z mikrohistorią wchodzi historia codzienności⁷ z jej wychyleniem ku zagadnieniom życia prywatnego i potocznego⁸, co łączy się z ważnym w ostatnich latach problemem przedmiotu, tzw. „zwrotem ku rzeczom”. Zgodnie z ujęciem m.in. norweskiego badacza kultury materialnej Bjørnara Olsena należy przywrócić zmarginalizowaną w XX wieku refleksję na temat przedmiotów jako elementarnych składników życia społecznego oraz ich wewnętrznego materialnego znaczenia⁹:

[...] rzeczy, te wszystkie niezwykle zróżnicowane fizyczne istoty, które z racji wymiernych historycznych konwencji traktujemy jako «kulturę materialną», egzystują w świecie obok innych bytów, takich jak człowiek, rośliny i zwierzęta. Wszystkie te byty są spokrewnione, dzielą pewne materialne właściwości, «ciało» i przynależność do zamieszkiwanego przez nie świata¹⁰.

Rzecz rozumiana jako byt symetryczny wobec człowieka nie oznacza bynajmniej ich zrównania, ale akcentując oczywistą odmienną i zróżnicowanie, Olsen sprzeciwia się dualistycznym spojrzeniom na rzeczywistość, kategorycznie oddzielającym świat ludzi od świata przedmiotów¹¹.

⁴ J. Topolski, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 135.

⁵ Por. E. Domańska, *Historia antropologiczna...*, op. cit., s. 218.

⁶ J. Topolski, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 136.

⁷ Zob. H. Medick, *Mikrohistoria*, [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, red. W. Schulze, przeł. A. Kopański, Warszawa 1996. O „dylematach terminologicznych” związanych z przywoływaną odmianą historiografii zob.: E. Domańska, *Historia antropologiczna...*, op. cit., s. 197-200.

⁸ Współcześnie rynek księgarski obfituje w pozycje podejmujące tematy z tego zakresu, poddające historyczno-antropologicznej analizie m.in. zagadnienie jedzenia, ubioru, otyłości, czystości i brudu, pocałunku, uśmiechu, pieniądza czy – interesującego nas – alkoholu.

⁹ B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 7-9.

¹⁰ Ibidem, s. 19.

¹¹ Ibidem, s. 19-20, passim. Por. także: G. Harman, *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter, Warszawa 2013.

Celem niniejszej pracy jest spojrzenie na fenomen alkoholu z dwóch przenikających się perspektyw: samego przedmiotu oraz codziennego życia człowieka. Chcemy stworzyć mikrohistorię rzeczy¹², jaką jest wódka – korzystamy więc z różnych źródeł, z założenia ograniczając się jedynie do tekstowych. Materiał badawczy zaczerpnęliśmy z tekstów literackich (wiersze, powieści) i językowych (nazwy własne i gatunkowe wódek wyekscerpowane m.in. ze źródeł leksykograficznych oraz materiałów udostępnianych przez producentów i dystrybutorów). W toku rozważań sięgamy do rozpoznań naukowych o charakterze językoznawczym i antropologiczno-kulturoznawczym, ale także do pozycji popularnonaukowych. Tak różnorodne źródła wynikają z założonego przez nas maksymalnie szerokiego spectrum oglądu interesującego nas tematu, choć nie mamy intencji – co byłoby metodologicznym błędem – monografizowania podjętego zagadnienia w sposób systematyczny. Istotnym elementem naszych analiz będzie język – nie rozumiemy go jednak jako schemat, w który człowiek z konieczności musi wpisać własne doświadczenia czy wrażenia¹³, lecz jako przestrzeń tworzenia się znaczeń, kreatywnych działań nazewniczych, które nigdzie indziej nie byłyby możliwe. Zgodnie ze wstępnym założeniem wódka interesuje nas w jej przedmiotowym i niezależnym charakterze, jak również jako fenomen rozpatrywany w kontekście życia codziennego – jednostkowego oraz społecznego. Przedmiot naszych rozważań stanowi problematyka wódki w kulturze polskiej, niemniej sięgając będziemy do wybranych kontekstów europejskich i światowych, chcąc wzbogacić i nieco poszerzyć tę perspektywę.

W szeroko rozumianych – nie tylko jakościowo, ale także temporalnie i geograficznie – tekstach kultury, wódka ma zasadniczo złą prasę i budzi raczej negatywne asocjacje. Wyjątek stanowią początki jej udokumentowanej historii, kiedy cieszyła się prawdziwym szacunkiem oraz zdumiewająco dużym prestiżem – w średniowieczu alkohol uznawany był bowiem za panaceum uśmierzające wszelkie dolegliwości ciała i ducha, a w efekcie zapewniające doskonałe zdrowie i samopoczucie. Żyjący na przełomie XIII i XIV wieku Arnaud de Villeneuve – znany scholastyk, lekarz królewski i alchemik, rektor uniwersytetu w Montpellier, pisał z dużą estymą o alkoholu, przekonując o jego cudownych właściwościach:

¹² Nie wychodzimy tu, jak w klasycznych mikrohistoriach, od jednego konkretnego wydarzenia czy postaci, które ze względu na swą „nieistotność” nie miały dotąd dostępu na karty „wielkiej historii”, ale od jednej zwyczajnej rzeczy, przedmiotu, który interesuje nas w swej materialności oraz w jego relacji z człowiekiem.

¹³ O języku jako strukturze kształtującej odbiór rzeczywistości i dziejów, uniemożliwiającej historykowi obiektywność opisu zob. J. Topolski, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 133.

Ten likier otrzymywany z wina, lecz nieposiadający ani jego natury, ani barwy, ani działania zasługuje na nazwę wody życia, gdyż zapewnia długowieczność. Podtrzymuje zdrowie, rozprasza niepotrzebne humory, ożywia serca i konserwuje młodość; przyjmowana sama lub łącznie z jakimś innym odpowiednim lekiem, woda życia leczy z puchliny wodnej, kolki, paraliżu, gorączki i smutku¹⁴.

Jego uczeń, Rajmund Lull – mnich franciszkański, alchemik i misjonarz – uznał alkohol nie tylko za „cudowne lekarstwo”, ale nawet za

emanację boskości, pierwiastek na nowo wyjawiony człowiekowi, choć ukryty od starożytności, bo gatunek ludzki był wówczas zbyt młody, żeby potrzebować tego napoju, który jest przeznaczony do wskrzeszenia energii w zniedołężniałej współczesności¹⁵.

Wydestylowany alkohol urastał więc do rangi mitycznej substancji – jak sugeruje Iain Gately: eteru, czyli legendarnej piątej esencji (kwintesencji), będącej najdoskonalszym z żywiołów (jednoczącym w sobie cztery podstawowe), z której – wedle Arystotelesowskiej kosmologii – miały być zbudowane ciała niebieskie¹⁶. W tym kontekście nie dziwią znane i do dziś funkcjonujące melioratywne określenia: „woda życia” czy „woda ognista”¹⁷. Sztuka destylacji znana była jednak już w starożytnej Europie, o czym wspomina w przytoczonym wyżej cytacie średniowieczny alchemik Lull. W literaturze przedmiotu odnaleźć można informację, że o poddawaniu wody morskiej działaniom wysokich temperatur, a później oziębianiu powstałej pary w celu otrzymania soli, pisał już Stagiryta. Znajomość destylacji na Starym Kontynencie sytuuje się więc na co najmniej IV wiek p.n.e. – w ten sposób wytwarzano wówczas także perfumy, ale minęło wiele stuleci zanim metodę tę zaczęto stosować do produkcji alkoholu. Natomiast Chińczycy sztukę destylacji spirytusu (z ryżu i cukru) praktykowali już w VIII wieku p.n.e., jednak Europa stała kontakty handlowe z Chinami nawiązała dopiero w wieku XV, doskonale znając w tym czasie mocny alkohol. A zatem to nie stamtąd przywędrował on na Stary Kontynent, lecz – jak się zakłada – z Bliskiego

¹⁴ Arnaud de Villeneuve, *De conservanda juventute* (1309). Cyt. za: M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, przeł. A.B. Matusiak, M. Ochab, Warszawa 2002, s. 197. W polskojęzycznej literaturze przedmiotu częściej można spotkać inną wersję tego nazwiska, mianowicie: Arnold de Villanova.

¹⁵ Cyt. za: I. Gately, *Kulturowa historia alkoholu*, przeł. A. Kunicka, Warszawa 2011, s. 115-116.

¹⁶ Por. ibidem, s. 116.

¹⁷ Nazwy te zostały użyte m.in. w tytule XIII-wiecznego traktatu Thaddeusa Florentinusa [wł. Taddeo Alderotti] *De virtute aquae vitae, quae etiam dicitur aqua ardens* [O zaletach wody życia, zwanej też wodą ognistą], rozpowszechniając się na całą Europę, zob. ibidem, s. 116. Łacińska *aqua vitae* szybko znalazła swój francuski odpowiednik: *eau-de-vie*, skandynawski: *aqvavit* czy polski: *okowita* (lub *akwawita*). Podobne znaczenie mają również pierwotne określenia *whisk(e)y* – irlandzkie *uisge beatha* oraz szkockie *uisce beatha* to po prostu „woda święcona/święta”. Por. M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna...*, op. cit., s. 198.

Wschodu¹⁸. Badacze nie są zgodni, czy po raz pierwszy alkohol pojawił się w Hiszpanii czy w Szkocji i Irlandii (*notabene* Irlandczycy sztukę destylacji przypisują św. Patrykowi i datują na V w., co ma raczej wartość legendarną niż faktyczną) oraz kiedy dokładnie mogło się to wydarzyć. Zachowane źródła pisane sytuują oficjalne początki europejskiej destylacji alkoholu, głównie z wina, dopiero w wieku XII, na terenach Italii¹⁹.

Natomiast o miano ojczyzny wódki produkowanej ze zboża konkurują dwa inne kraje – Polska i Rosja²⁰. Pierwsze poświadczenia wytwarzania wódki z pszenicy lub żyta pochodzą z przełomu XIV i XV wieku, co w życiu społecznym tych czasów oznaczało coraz szerszy i tańszy dostęp do alkoholu. Niemal od razu, a od XVI wieku ze szczególnym natężeniem, zaistniał problem pijaństwa. Obok wierszy i broszur piętnujących nadużywanie alkoholu, pojawiały się także oficjalne uchwały odmawiające prawa do spożywania takich napojów, przykładowo w XIV i XV wieku w Krakowie zakazano wyszynku w niedzielę i święta podczas nabożeństw, w 1511 roku zabroniono żakom urządzania otrzęsin, a w 1524 i 1534 dekrety przeciw pijaństwu wydał król Zygmunt I²¹. Wprowadzano również regulacje „ekonomiczne”, z których najbardziej charakterystyczną była zasada propinacji – obowiązująca już od końca XV wieku, znosząca obowiązek sprzedaży alkoholu pochodzącego z miast królewskich oraz nadająca szlachcie wyłączne prawo do produkcji i handlu trunkami w obrębie posiadanych dóbr. Propinacja uprawniała ponadto właścicieli ziemskich do sprowadzania wyrobów procentowych z innych miast i czerpania z tego tytułu dochodów²². W praktyce sprowadzało się to między innymi do obowiązku, jaki nałożony został na chłopów (pod karą chłosty, dybów, grzywny), korzystania jedynie z karczmy swego pana, co nie ograniczało ich w spożywaniu alkoholu, ale jeszcze bardziej rozpijało. Sebastian Fabian Klonowic w poemacie opisowym *Roxolania* (1584) gromił ten wysokoprocentowy słowiański napitek słowami:

¹⁸ Ł. Gołębiewski, *Wódka*, Warszawa 2014, s. 8-9. Samo słowo „alkohol” pochodzi z arabskiego *al koh'l* – pierwotnie oznaczało jednak delikatny proszek do malowania oczu i inne pyłki otrzymywane w wyniku sublimacji. Por. M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna...*, op. cit., s. 196-197.

¹⁹ Konkretnie, Salariańską Szkołę Medyczną, zob. R.J. Forbes, *A Short History of the Art of Distillation: From the Beginnings Up to the Death of Cellier Blumenthal*, Leiden 1970, s. 89.

²⁰ Nie ma tu zgody nawet wśród polskich badaczy. Ł. Gołębiewski (*Wódka*, op. cit., s. 9) zaznacza, że zachowane polskie i rosyjskie źródła pisane wskazują na niewielkie pierwszeństwo rosyjskich, niemniej na terenach obu krajów produkowanie wódki było najpewniej znane wiele lat przed pisemnym udokumentowaniem tego faktu. Natomiast S. Koper stwierdza kategorycznie: „Mieszkańcy Rosji zapoznali się z wódką dzięki polskiemu wyrobom, albowiem kupcy moskiewscy nabywali je w naszym kraju w niemal hurtowych ilościach”, S. Koper, *Alkohol i muzy. Wódka w życiu polskich artystów*, Warszawa 2013, s. 17.

²¹ K. Bockenheimer, *Przy polskim stole*, Wrocław 2003, s. 177-178. Autorka zaznacza jednak, że skala pijaństwa nie była wówczas tak duża jak w XVII i XVIII wieku, gdyż wysokoprocentowy alkohol nie trafił jeszcze na szlacheckie stoły ani pod chłopskie strzechy, niemniej sam problem już się pojawił.

²² Propinację zniesiono ostatecznie w zaborze pruskim w roku 1845, w Galicji w 1889 roku, a w zaborze rosyjskim dopiero w 1898 roku, zob. T. Łepkowski, *Słownik historii Polski*, Warszawa 1973, s. 379.

Nie wiem, zaiste, kto w pierwszej osnowie
Ognisty napój wymyślił z gorzelnie,
Kto jest ów zbrodniarz? I jako się zowie?
By go przekleństwu oddać nieśmiertelnie.
Przebóg! nie z Rusi ta zaraza roście,
Nie znano w wioskach takowej niedoli,
Chyba bogaty w chorobie lub poście
Zażył kropelkę orzeźwieniu gwoli.
Ktoś nieprzyjazny – Szatan mu na imię –
Styksowym jadem chciał zatruć nam zmysły,
Wynalazł napój wywarzony w dymie
I z czarnej sadzy gorzelnianej wytrysły. [...]
Na czole bezwstyd osiada dobitnie,
Krzyk zamiast mowy i przekleństwa krocie,
Gniew zamiast słowa i pochop do wojny;
Zamiast wesołych gwarów przy ochocie –
Żart obelżywy lub śmiech nieprzystojny.
Szatan się cieszy, że zdołał bezwładnie
Zakować rozum i uwikłać w pęta;
Jeniec upada, na ziemię się kładnie,
Istoty ludzkie leżą jak zwierzęta²³.

Kwestię poważnych konsekwencji wynikających z nadużywania alkoholu, w tym zatargów z prawem, Klonowic kontynuował w rymowanym traktacie *Worek Judaszów* (1600), będącym literacko sformułowanym katalogiem przestępstw popełnionych z powodu pijaństwa²⁴. Wiek XVII należał więc nie tylko do piwa, miodu i wina, ale również do wódki – już pod koniec poprzedniego stulecia w samym tylko Gdańsku działało 680 gorzelnii, a w XVII wieku Polska rozpoczęła eksport swoich alkoholi do innych europejskich państw (m.in. do Niemiec, Anglii, Francji)²⁵. Jan Chryzostom Pasek w pamiętnikach spisanych pod koniec XVII wieku złośliwie i krytycznie notował o analogicznych, konkurencyjnych alkoholowych wyrobach rosyjskich: „Gorzałczysko u nich im bardziej śmierdzi, tym w większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powąchać, nie tylko pić, a piją to

²³ S. Klonowic, *Roxolania*, cyt. za: J. Tuwim, *Polski słownik pijacki i antologia bachiczna*, Warszawa 1991, s. 224-225.

²⁴ Zob. G. Godlewski, *Bachus w kontuszu. Z dziejów motywu alkoholu w literaturze polskiej*, Ciechanów 1989, s. 27-30.

²⁵ Ł. Gołębiowski, *Wódka*, op. cit., s. 11.

z takim gustem, jak największy specjał, jeszcze sobie smakując i poklaskując²⁶. Owa kpina może być interpretowana jako wyraz przekonania o wyższości rodzimego trunku wobec tego produkowanego przez wschodnich sąsiadów oraz wyniesienie samej polskości. Wódka bowiem stała się wówczas ważnym elementem polskiej dumy narodowej, co przetrwało w świadomości społecznej po czasy współczesne.

W wieku XVII wódka z zasady nie pojawiała się jeszcze na oficjalnych przyjęciach²⁷, ale już w 1614 roku doczekała się kilkusetwersowego żartobliwego poematu opiewającego jej uroki – mowa o tekście sowizdrzalskiego literata Jurka Potańskiego *Wódka albo Gorzałka*, który podaje:

Chocia w Polsce gorzałkę od dawnych lat macie,
A wżdy do niej takich cnót, które ma, nie znacie.

[.....]

Gorzałka wypędza to, co człeka suszy,
A nie tylko pomaga ciału, ale duszy.

Dlatego, że się nie da frasować nikomu,
Już drugi niedostatku zapomni i w domu.

Ale wesele mnoży – stąd pisorymowie
Nad naukę dowcipne rodzą wiersze w głowie.

[.....]

(Gorzałka) na czczo lepsza, bo filozof prawi:

Kto na czczo pija, długo na świecie się bawi.

Bo i ptak, który pierwiej pija, niżli jada,

Dłużej na ziemi żywie i na drzewie siada²⁸.

W owym czasie pijaństwo zaczęło stanowić poważne zagrożenie, nawet polityczne, będąc powodem porażek wojennych, jak w 1648 roku w bitwach pod Korsuniem oraz pod Piławcami – w drugim przypadku nie doszło nawet do bezpośredniego starcia, gdyż zdemoralizowane wojska Rzeczypospolitej prowadzone przez nietrzeźwych dowódców uciekły przez Tatarami, zanim ci zdążyli się choćby pojawić²⁹. O upadku obyczajów

²⁶ Cyt. za: ibidem, s. 10. *Prostka* czy *prostucha* (zwana też *witką* albo *frantówką*) to 15-25% alkohol, poddawany tylko jednokrotnej destylacji, nieznający rektyfikacji czy filtrowania, dlatego w smaku i zapachu przypominał źle odpędzony samogon, a z powodu niedokładnego oczyszczenia często powodował zatrucia. Ibidem, s. 9.

²⁷ Za: K. Bockenheimer, *Przy polskim...*, op. cit., s. 179. Z. Kuchowicz wskazuje, że już pod koniec wieku XVI wódka była w Polsce najpopularniejszym trunkiem, zaraz po piwie. Z. Kuchowicz, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992, s. 40.

²⁸ J. Potański, *Wódka albo Gorzałka*, cyt. za: G. Godlewski, *Bachus...*, op. cit., s. 39 oraz J. Tuwim, *Polski słownik...*, op. cit., s. 237.

²⁹ Pisze o tym między innymi S. Koper, powołując się na historyczne źródła kronikarskie i pamiętnikarskie, zob. S. Koper, *Alkohol...*, op. cit., s. 17-19.

i niebezpieczeństwach, jakie niesie gorzałka pisał między innymi – ponownie w sposób żartobliwy – Potański:

O, wódko zdrażliwa,
Wielom rzeczom krzywa;
Rządowi dobremu,
Sprzętowi mnogiemu,
Bieglej roztropności,
Przyjemnej ludzkości,
Dobremu baczeniu,
Wolnemu sumnieniu,
Zgodzie i miłości,
Biadaż na twe złości!³⁰

Czasy saskie i słynne biesiady tego okresu – tak szlacheckie, jak chłopskie – wódką już „płynęły”, a wyczyny, do których pod jej wpływem dochodziło, budzić miały powszechny podziw – z tamtych czasów pochodzi powiedzenie przypisywane hetmanowi polnemu koronnemu Antoniemu Pułaskiemu: „Kto pije, ten łebski. Kto nie pije, ten kiepski”³¹. Obrazu epoki dopełnia uwaga, że ponoć „za mniejszy nietakt uchodził atak torsji przy stole niż uchylanie się od picia”³². Również kobietom zdarzało się sięgać po alkohol, jednak źródeł tekstowych na ten temat jest znacznie mniej niż w przypadku mężczyzn. Być może dlatego, że z zasady potrafiły zachować umiar i kulturę, niemniej, jak opisuje Jędrzej Kitowicz, pod wpływem trunku również paniom zdarzało się ulec złym emocjom:

poki [...] nie była znajoma kawa, biała płéć dystyngwowana na ranny posiłek używała polewki robionej z piwa, wina, cukru, jajec, szafranu albo cynamonu. Ale za to po poleweczce [...] na sekret przechodziły się często do apteczki i tam wódeczką mdlącą poleweczkę zakrapiając, po trosze się gorzałką rozpijały i na rozmaite jędze, dziwaczki, chimeryczki, nareszcie na pijaczki ogniste wychodziły. Których defektów rozumu że kawa nie sprawuje, chwalić ją stąd należy i dzięki oddawać temu, kto ją pierwszy do naszego kraju sprowadził, albowiem ona nie tylko białą płéć, ale też i wielu mężczyzn od gorzałki, niszczącej zdrowie i rozum, zachowała³³.

³⁰ Cyt. za: G. Godlewski, *Bachus...*, op. cit., s. 44.

³¹ K. Bockenheim, *Przy polskim...*, op. cit., s. 181.

³² *Ibidem*, s. 183.

³³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, <http://literat.ug.edu.pl/xxx/kitowic/025.htm>, [dostęp: 15.04.2015]. W pełnych ekscesów ucztach sarmackich kobiety brały udział, choć potrafiły odmówić spełnienia toastów, co nie zawsze kończyło się dla nich szczęśliwie – zachowała się historia o tym, jak pijany już mężczyzna wylał takiej kobiecie alkohol za gorset, kierując do niej słowa: „Ponieważ WM Panna Dobrodziejka nie jesteś łaskawa przyjąć ode mnie kielicha, niechże się przynajmniej kochane cycunie ochłódzą”.

Ta specyficzna kultura (nadmiernego) picia alkoholu wytworzyła nowe, nieznane dotąd przedmioty, jak choćby kielichy-kulawki, które nie sposób było odłożyć na stół, gdyż od razu się przewracały czy kielichy podwójne – ich odwrócenie na znak zaprzestania picia było niemożliwe, ukazywało bowiem drugi kieliszek. Wypracowano także rozmaite rytuały spożywania trunków, skomplikowane spełnianie toastów, ale równie chętnie uczestniczono w mniej dostojnych zabawach czy pijackich zawodach³⁴. Dopiero Stanisław August ukrócił te „hulaszcze praktyki” i wprowadził na swój dwór obyczaje europejskie wraz z siecią konwenansów obowiązujących przy stole, związanych między innymi z doborem odpowiedniego alkoholu do serwowanej potrawy. Niemniej jednak spożywanie wódki – mimo że upijanie się przestało być akceptowane społecznie – nie zmalało. W biedniejszym kraju gorzałka, którą można było tanio wyprodukować, stała się trunkiem ogólnodostępnym i powszechnym, dlatego już w XIX wieku rozpoczęto zinstytucjonalizowaną walkę z alkoholizmem³⁵. Jednocześnie, to na przełomie wieku XVIII i XIX przypadł intensywny rozwój polskiego gorzelnictwa – powstało wiele nowoczesnych zakładów produkcji wódki, z których wymienić warto dwa chyba najslawniejsze: w 1782 gorzelnię w Wybranówce koło Lwowa założył Leopold Maksymilian Baczewski, zaś dwa lata później Lubomirscy otworzyli swą fabrykę w Łańcucie; kolejne zakłady pojawiały się w bardzo szybkim tempie³⁶. Jak wspomnieliśmy, akceptacja społeczna dla upijania się alkoholem wyraźnie zmalała, lecz swoisty wyjątek stanowiła cyganeria artystyczna. Ludzi sztuki traktowano pod tym względem z wyraźnie większą tolerancją i wyrozumiałością, gdyż używki uznawane były w tym czasie za źródło inspiracji, zaś stan upojenia alkoholem miał być doświadczeniem twórczym³⁷. Pisał o tym w 1932 roku – oczywiście, przekornie i ironicznie – Witkacy:

Jestem za absolutną prohibicją, ale muszę przyznać, że czasami, mimo że można by się ostatecznie bez niego obejść, alkohol załatwia mnóstwo nieporozumień, tak wewnętrznych, jak

Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 92. Por. O. Walczewski, *O sarmackich biesiadach słów kilka*, http://przezhistorie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=25:o-sarmackich-biesiadach-sow-kilka&catid=12:xvi-xviii-w&Itemid=38#sdfootnote43sym, [dostęp: 15.04.2015].

³⁴ Zob. ibidem, s. 182-186.

³⁵ Ibidem, s. 186-189.

³⁶ Ł. Gołębiowski, *Wódka*, op. cit., s. 12. Koniec XIX wieku z jego rozkwitem przemysłu gorzelnianego z jednej, a problemem degeneracji ludzi uzależnionych od alkoholu z drugiej strony, stanowi główną oś fabularną powieści Adolfa Dygasińskiego *Gorzalka*, która w wydaniu książkowym ukazała się po raz pierwszy w 1894 roku. Zob. analizę tego tekstu w: W. Kotowski, *Biała logika (Literaccy klasycy alkoholizmu)*, Ciechanów 1984, s. 21-32.

³⁷ K. Bockenheim, *Przy polskim...*, op. cit., s. 189. O relacjach ludzi literatury polskiej XX wieku i alkoholu zob. J. Noch, *Dlaczego pisarz musi pić?*, <http://natemat.pl/69243,dlaczego-pisarze-pija-alkohol-to-czesc-teatru-ktory-odgrywaja-w-zyciu>, [dostęp: 25.04.2015].

i zewnętrznych. Według mnie powinien jedynie być dozwolony, do czasu, artystom i literatom, którzy wiedzą z absolutną pewnością, że w krótkim czasie mogą się „wyprztykać” i że bezwzględnie bez pomocy alkoholu nic by wartościowego nie stworzyli³⁸.

Jednym z istotnych elementów refleksji nad mikrohistoriami jest język i jego związek z pojęciem doświadczenia. Ta perspektywa pozwala ukazać, jak zmieniała się ta sfera polszczyzny, która dotyczy interesującego nas zjawiska. Specyfika współczesnej „leksyki alkoholowej” polega przede wszystkim na wciąż powiększającym się zbiorze nazw własnych alkoholi – co odzwierciedla obserwowaną przez onomastów dynamikę rozwoju najnowszej chrematonimii, zwłaszcza nazw produktów. Tymczasem w dawnej polszczyźnie dominują synonimy leksykalne i frazeologiczne – zbliżone do dzisiejszych, choć pełniące przede wszystkim funkcję informacyjno-deskrypcyjną nazwy własne identyfikowały głównie nalewki oraz likiery i brak ich w odniesieniu do samej wódki. *Słownik warszawski*³⁹, wśród opatrzonych różnymi kwalifikatorami synonimów notuje m.in.: *gorzałka*, *sznaps*, *artycha/artyka*, *bryja* oraz *kirka*. Odnajdziemy też *wódkę prostą* oraz *przepalankę/palankę*, a w dalszej części artykułu hasłowego powiedzenie: *przyjeżdżał do niej z wódką* (czyli z oświadczynami) oraz określenie: *cmoknąć wódkę*. Odnajdujemy tu również interesujący leksem *wódkomierz* („przyrząd do mierzenia czystego wysokości w wódce”). W polszczyźnie funkcjonowała też spora grupa leksemów gatunkowych, w których zgodnie – na płaszczyźnie semantycznej – sytuuje się dwojakię przeznaczenie trunku. Wszak wódka to również „wyrób medyczny”, stosowany nie tylko dla zabawy, ale i dla poprawy zdrowia. Stąd, przywoływany słownik notuje frazę *kropla długiego życia*, a wśród szczegółowych nazw wyekscerpowanych z dawnych zbiorów receptur odnajdujemy m.in. *wodę wiatrową/Likier wiatry pędzący*, *wodę piersiową*, *żołądkową* czy *paraliżową*, a także *choleroówkę* (wódkę korzenną stosowaną w czasie epidemii cholery) oraz *pępówkę* (którą pito podczas chrzcin, ale podawano także położnicom). *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego wśród znaczeń leksemu *wódka* notuje też opatrzone kwalifikatorem „dawny” (przejęte ze *Słownika warszawskiego*) określenie *wódka serdeczna*, czyli „lek wzmacniająca, lek orzeźwiająca, lek nasercowy, kordiał”⁴⁰, a Julian Tuwim, obok innych zwrotów odnoszących się do picia

³⁸ S.I. Witkiewicz, *Narkotyki*, Warszawa 2015, s. 53.

³⁹ *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, <https://archive.org/stream/sownikjzykapolsk07karo#page/702/mode/2up>, [dostęp: 8.06.2015].

⁴⁰ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/w%C3%B3dka/>, [dostęp: 8.06.2015].

alkoholu, notuje również *zażyć gorzałki*⁴¹. Zapewne już wtedy zalecano, jako swoistą terapię małżeńską, wspólne spożywanie alkoholu, bowiem wśród zebranych przez nas nazw nalewek znajduje się również *Małżeński Likier* i *Woda miłości*, a także *Woda Boska*⁴² (choć w tym przypadku trudno ustalić, czy nazwa podkreślała jej walory smakowe czy też jej picie zbliżało człowieka do Boga). Jak zatem prezentuje się leksykon obejmujący określenia samego trunku, okoliczności jego spożywania oraz nazwy osób go pijących? Pomocą służyć nam będzie *Polski słownik pijacki* Juliana Tuwima. Nie jest to typowe opracowanie leksykograficzne, stanowi ono jednak interesujące źródło informacji o panującej w ówczesnej Rzeczpospolitej kulturze spożywania alkoholu. Ciekawostką dotyczącą tego opracowania jest to, że odnotowane w nim zostały zarówno określenia literackiej proveniencji, jak i leksemy potoczne (pochodzące np. z gwary więziennej). Ze względu na obszerność zebranego przez Tuwima zbioru zaprezentujemy tylko wybrane przykłady interesującego nas pola semantycznego. Wśród synonimów zwrotu „wódkę pić” poeta notuje m.in.: *cykać* (z dodatkowym znaczeniem: ‘pić powoli’), *chlać*, *chlapać/chlupnąć*, *chlasnąć sobie*, *doić*, *dudlić*, *dugnąć* (za *Słownikiem kaszubskim z dodatkiem idiotyzmów (!) chełmińskich i kociewskich*), *dziobnąć*, *dźgać*, *rypsnąć*, *grzdylnąć*. Wśród synonimów frazeologicznych (odzwierciedlających m.in. zjawisko tabuizacji picia alkoholu) znajdujemy: *bawić się kieliszkiem*, *buzi dać*, *chrupać sroczkę* (‘pić dużo i tęgim haustem’), *chiżyć w kirus* (z gwary więziennej), *ciąć kieliszek*, *gardło płukać*, *kłamać przy śmierdziusze* (‘siedzieć całymi nocami przy wódce’), *na bromfen iść* (czyli ‘iść na wódkę’), *nie wylewać za kołnierz*, *czytać z lunety* (‘pić prosto z butelki’), *korek wachać*, *podlać gardło*, *zalewać rozsądek/rozum*, *modlić się do Bachusa*, *myć gębę*, *pilnować dzbana*, *mieć dobry spust*, *truć wódkę* (‘pić’), *trzymać się butelki*, *trzasnąć sobie*, *witać się z butelką/karafką*, *zaglądać do kieliszka*, *zęby płukać* oraz *podważyć Newtona*. Zbiór zawiera również człony porównawcze *pić jak*: *kaczka*, *karawaniarz* oraz *jak z nut*. Wśród notowanych przez poetę wyrażen bliskoznacznych odnajdujemy m.in. synonimy leksykalne: *akwawita* (*okowita*), *berbelucha*, *bromfen*, *bryzelia/bryzelicha*, *czysta*, *czyściocha*, *delka* (z gwary więziennej), *drut*, *gągawka*, *gorzałka*, *gocha*, *kopciucha*, *mędrochna/mędroszka*, *siwucha*, *raszpla* (‘silna wódka’), *starka* oraz synonimy frazeologiczne: *Bachowa ofiara*, *gorący napój*, *woda rozmowna*, *gorzka woda*, *niepamiętna woda*, *przepalona woda*, *perkalikowa w kratkę*, *żytni olejek*; *biała mocca* (‘wódka podawana

⁴¹ J. Tuwim, *Polski słownik pijacki i antologia bachiczna*, Warszawa 1991.

⁴² J. Koncewicz, *Praktyczny wykład sztuki gorzelniczej*, Warszawa 1841 oraz A. Dunin, *Wykład teoretyczno-praktyczny sztuki wyrobienia i pędzenia spirytusu, robienia wódek i likierów*, Warszawa 1820.

w filizankach w czasie zakazu świątecznego’, jak notuje Tuwim: zwana też w Poznaniu *kryminalną wodą*).

Już ten wrywkowy przegląd określeń, stosowanych zarówno w literaturze, jak i w potocznej komunikacji, ukazuje bogactwo alkoholowej leksyki. Stanowi ona interesujący materiał do dalszych badań, dotyczących np. jej obecności w polszczyźnie współczesnej. Przyjrzyjmy się – dla przykładu – dwóm, wybranym leksemom: *raszpla* i *berbelucha*. Pierwszy z nich, wg Tuwima oznaczający silną wódkę (z nawiązaniem do niemieckiego pochodzenia leksemu) jest – najprawdopodobniej – świadectwem indywidualnego użycia socjolektalnego. Nie notują go bowiem słowniki języka polskiego, także współczesne znaczenia tego wyrazu nie odnoszą się w żadnym stopniu do alkoholu (*raszpla* to gatunek ryby chrzęstnoszkieletowej z rodziny raszplowatych; rekin o spłaszczonym ciele i dużych parzystych płetwach, stalowy pilnik o grubych nacięciach oraz potoczne, obraźliwe określenie brzydkiej kobiety). Ostatnie z przywołanych znaczeń jako jedyne odnotowuje internetowy słownik slangu *Miejski.pl*⁴³). Drugi z interesujących nas leksemów nadal funkcjonuje w polszczyźnie, jednak, poza podstawowym dla przedmiotu naszych analiz znaczeniem, ma też znaczenia dodatkowe. *Berbelucha* bowiem w gwarze miejskiej Poznania, ale także w slangu młodzieżowym, to wódka, zwłaszcza najgorszego gatunku i niewiadomego pochodzenia, w gwarze również samogon, bimber. Internetowy słownik *Miejski.pl* notuje też to słowo na określenie taniego wina⁴⁴ (ze wzmianką, że jest to regionalizm białostocki, jednak bez podania źródła tej informacji). Natomiast w polszczyźnie miejskiej Łodzi *berbelucha* to ‘rzadka, niesmaczna potrawa, zwłaszcza zupa’ – tu widać związek z gwarą więzienną, w której wyraz ten oznacza po prostu zupę⁴⁵.

Rozszerzanie znaczenia wyrazów, ich neosemantyzacja lub po prostu zanikanie jest interesującym świadectwem zmian zachodzących w polszczyźnie, będących wynikiem nie tylko przeobrażeń językowych (np. związanych z ewolucją polszczyzny potocznej⁴⁶), ale i kulturowych. Niestety, wciąż żywy jest stereotyp Polaka-pijaka, co potwierdza choćby przypisywane Napoleonowi, nadal stosowane w języku francuskim powiedzenie „pijany jak

⁴³ Hasło *raszpla*, [w:] *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl/slowo-Raszpla> [dostęp: 08.06.2015].

⁴⁴ Hasło *berbelucha*, [w:] ibidem, [dostęp: 08.06.2015].

⁴⁵ Hasło *berbelucha*, [w:] *Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa-Poznań 1997; D. Bieńkowska, M. Cybulski, E. Umińska-Tytoń, *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi*, Łódź 2007; M. Szaskiewicz, *Słownik gwary więziennej*, [w:] *Tajemnica grypsarki*, cz. II, Kraków 1997, s. 186.

⁴⁶ Por. J. Skawiński, *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, „Język a Kultura” 1992, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, <http://www.lingwistyka.uni.wroc.pl/jk/JK-05/JK05-skawinski.pdf>, [dostęp: 11.04.2015].

Polak” (*soûl comme un Polonais* lub *ivre comme un Polonais*)⁴⁷. Przekonania nawet współczesnych francuskich badaczy na temat kultury picia w Polsce bywają zaskakujące:

Wódka pędzona z pszenicy lub żyta to, jak mówią Polacy, obok Rosjan najwięksi jej amatorzy, *jedyny napój od którego śledź śpiewa; piwo jest przy niej mdłe, a wino trąci żelazem* (za: F. Lequenne, *Le livre des boissons*, 1970). Bywa aromatyzowana żubrówką, cytryną lub papryką. Jej zalety „kaloryczne” docenia się w czasie długich zim, a że pije się ją w małym kieliszku, jednym haustem, ułatwia trawienie tłustych, wędzonych ryb, jak łosoś i węgorz, tradycyjnie (obok kawioru i śledzia) podawanych jako zakąska⁴⁸.

Choć Polacy wciąż piją alkohol⁴⁹ – zmieniają się kulturowe okoliczności jego spożywania, co znajduje swoje odzwierciedlenie w warstwie językowej⁵⁰. Chciałybyśmy zwrócić uwagę na jeden z aspektów tej transformacji. Jak już wspomnieliśmy, w polszczyźnie ogólnej coraz rzadziej stosowane są leksykalne synonimy wyrazu *wódka* lub ich stosowanie związane jest z dodatkową funkcją pragmatyczną. Dotyczy to określeń typu *gorzalka*, *starka* czy *okowita*, które obecnie stają się nazwami gatunkowymi, quasionimami lub komponentami nazw, w przypadku gdy są prawnie zastrzeżonymi nazwami gatunkowymi. Wykorzystywane są w dyskursie reklamowym jako sygnały (rzeczywistej lub imitowanej) tradycyjności wyrobu, np. *Pępówka Xiążęca*, *Gorzalka jubileuszowa*, *Gorzalka Wielkopolska*, *Krupnik*, *Rosolis Różany*, *Siwucha*, *Śliwowica Polska*, *Wódka Okowita dla Wysoko Urodzonych*. Aby nie przekroczyć prawa, wytwórcy alkoholi stosują bądź okazjonalizmy słowotwórcze (np. *Starkus*), bądź obce warianty nazw, np. *Wisent* (z niem. *žubr*). Samo funkcjonowanie napojów alkoholowych i ich nazw w przestrzeni marketingowej znacząco odbiega od onimów identyfikujących inne typy produktów spożywczych. Różnica ta widoczna jest już przy porównaniu ograniczonej możliwości reklamy piwa i zakazu

⁴⁷ Hasło *pijany jak Polak*, [w:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Pijany_jak_Polak, [dostęp: 11.04.2015].

⁴⁸ M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna...*, op. cit., s. 201.

⁴⁹ Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) statystyczny Polak wypija rocznie 12,5 litra czystego alkoholu, czyli dwukrotnie więcej niż światowa średnia (6,2 litra) i o połowę więcej niż mieszkaniec USA (9,2 litra). Ze statystyki WHO wynika, że pijący Polak spożywa dziennie 50 gram spirytusu (dla porównania Kazach 54, Rosjanin 48) – najczęściej pod postacią piwa (55 proc. czystego spirytusu pochodzi właśnie z uwarzonego chmielu i jęczmienia), 36 proc. pochodzi z trunków wysokoprocentowych, w tym z wódki, a tylko 9 proc. przyjmowanego alkoholu to wino. <http://polska.newsweek.pl/kto-pije-najwiecej-alkoholu-na-swiecie-who-a-ile-polacy-newsweek-pl,artykuly,286174,1.html>, [dostęp: 11.04.2015].

⁵⁰ *Słownik języka polskiego* (red. W. Doroszewski) notuje leksemy *wódeczność* i *gorzalkologia*, jako żartobliwe synonimy picia wódki. Dodajmy, że pierwszy z leksemów notuje też *Słownik warszawski*. <http://doroszewski.pwn.pl/haslo/w%C3%B3deczno%C5%9B%C4%87/>, [dostęp: 06.06.2015].

reklamowania i spożywania mocniejszych trunków⁵¹. Ma to swoje onomastyczne konsekwencje – nazwa piwa, często eksponująca producenta (browar), jest powiązana z kampanią reklamową, a wyjątki od tej zasady dotyczą przede wszystkim piw producentów, których nie stać na kosztowną kampanię. W tym przypadku produkt musi przyciągnąć odbiorcę już w momencie pierwszego kontaktu, co czyni poprzez zastosowanie atrakcyjnej, nietypowej dla tej klasy nazwy własnej, jak: *angielskie śniadanie*, *dymy marcowe*, *stare ale jare* lub *koniec świata*, czy nazwami obcymi, np. *black hope*. Tymczasem w przypadku nazw wódek, nazwa własna jest jedynym nośnikiem funkcji reklamowej. Jest to tym istotniejsze, że – jak zauważa Marek Zboralski – odbiorcy tej grupy artykułów, podejmując decyzję o ich zakupie, nie wykazują większego zaangażowania, a motywacja emocjonalna pojawia się w momencie wyboru konkretnego produktu⁵². Stąd powszechne dziś zjawisko nadawania wódkom (tak czystym, jak i kolorowym) zindywidualizowanych onimów, których tworzeniem zajmują się specjaliści od nazewniczego branding. W tym miejscu, pisząc mikrohistorię wódki, chciałobyśmy przyjrzeć się tym nazwom, przede wszystkim w kontekście realizowanych przez nie strategii reklamowych oraz wykorzystanych przy ich tworzeniu zjawisk językowych. W procesie kreacji onimu niebagatelną rolę odgrywa wirtualny odbiorca onimicznego komunikatu, toteż istotnym komponentem strategii marketingowej jest ustalenie grupy docelowej. W przypadku wyrobów alkoholowych mamy do czynienia z zawężoną sferą odbiorców. Szczegółowa analiza nazw pozwala postawić hipotezę, że najsilniej sprofilowane są skrajne grupy, czyli konsumenci poszukujący alkoholi z tzw. wyższej półki oraz odbiorcy alkoholu „za rozsądną cenę”, przeznaczonego na określone okazje. Innym, ważnym elementem kreacji nazwy jest ustalenie jej atrybutów – w przypadku interesującej nas klasy może to być np. tradycyjność, rozumiana też jako rodzimość, przystępna cena, wysoka jakość trunku czy jego ekologiczność. Idealna nazwa marketingowa ma nie tylko identyfikować produkt, ale też umożliwić jego odróżnienie od innych artykułów tej samej kategorii, ma mieć przystępną postać foniczną i graficzną oraz zdolność wywoływania określonych skojarzeń⁵³. Nazwy produktów są zatem swoistymi mikrokomunikatami – aby ten przekaz przyniósł zamierzony efekt musi opierać się na przywołaniu określonych obrazów i zaangażowaniu sfery emocjonalnej odbiorcy.

⁵¹ Znamiennym przykładem omijania prawa jest kampania reklamowa *Łódki Bols*, wykorzystująca konotacje semantyczno-ikoniczne i wpisująca się w strategię *gry z zakazem*. Jak zauważa I. Łuc: „Praktyka komunikacyjna dowodzi, że wszelkie zakazy dotyczące aktów promocyjnych danego typu produktu determinują charakter i jakość pomysłu na wykreowanie tekstu reklamowego”. Zob. I. Łuc, *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice 2010, s. 91.

⁵² M. Zboralski, *Nomen omen, czyli jak nazwać firmę i produkt*, Warszawa 2000, s. 74.

⁵³ M. Rutkowski, *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*, „Onomastica” 2003, t. XLVIII, s. 243.

Już pierwszy ogląd zebranego materiału pozwala wyodrębnić zbiór nazw, które odzwierciedlają chęć bezpośredniego, dosłownego komunikatu skierowanego do odbiorcy słabiej wykształconego lub też wpisują się w jeden z nowszych trendów współczesnej chrematonimii (widoczny w nazwach ciastek *Brzydkie a dobre*, mleka *Białe* czy lokali gastronomicznych, np. *Deserownia*, *Pierogarnia*). Klasę tę tworzą m.in. onimy o charakterze deskrypcji: *Barowa*, *Bycza*, *Czysta*, *Tania*, *Wyborowa*, *Łagodna*, *Luksusowa*, *Siwucha*, *Zimna*. Tu również sytuują się nazwy pośrednio sygnalizujące moc trunku, np. *Bimber Vodka*, *Klasyczna*. Jednak zasób tego rodzaju nazw jest – w odniesieniu do poddanej analizie klasy produktów – dość ograniczony. Z perspektywy odbiorcy, nadrzędna informacyjność obniża wartość pragmatyczną (reklamową) onimu, a zwiększająca się konkurencja wymusza na producentach konieczność tworzenia form nowszych i atrakcyjniejszych. Efektem tego zjawiska jest odchodzenie od dosłowności ku onimicznym metatekstom, które w coraz większym stopniu oparte są na metaforze. Zatem, wciąż pełniąc funkcję informacyjno-deskrypcyjną, nazwa może bezpośrednio lub metaforycznie sygnalizować np. pożądaną temperaturę trunku: *Alpejska*, *Amundsen*, *Arctica*, *Eskimo*, *Frostic*, *Górska Cristal*, *Grenlandia*, *Kasprowy*, *Lodowa*, *Nord Vodka*, *Helsinki Pure*, *Tundra*. Znaczną część zebranego materiału stanowią nazwy, których zadaniem jest zapewnienie o polskości lub regionalności wyrobu. Druga z cech jest pożądana zwłaszcza wtedy, gdy chrematonim przywołuje stereotypowe bądź rzeczywiste asocjacje z określonym typem trunku lub regionem, który słynął z produkcji alkoholu. Może też odnosić się do powszechnego przekonania o tradycji polskiego gorzelnictwa i związanej z tym wysokiej jakości produktu. Są to m.in. nazwy: *Krajowa*, *Polska Wódka*, *Polonia*, *Polonez*, *Mapa Polski*, *Starka Patria*, *Starka Piastowska*, *Starogardzka*, *Starotoruńska*, *Sandomierska*, *Warszawska*, *Krakowska Vodka*, *Wódka Gdańska* itp. Skojarzenia te budowane są również poprzez wyzyskanie odniesień do miejsc (zarówno urbonimów, jak i urbanonimów) ważnych dla kultury polskiej, traktowanych jako symbole, stąd nazwy typu: *Łańcut Wódka*, *Dwór Artusa*, *Kolumna Zygmunta*. Tu także odnajdujemy nazwy operujące interesującym określeniem quasi-gatunkowym, np. *Gbur Kaszubski*, *Kiermusówka/Kiermusianka*, *Biała Szlachecka*, *Siwucha*. Innym sposobem kreowania polskości jest odwołanie do postaci (autentycznych i literackich) istotnych dla naszej historii i kultury: *Batory*, *Coperinicus*, *Chrobry*, *Paderewski*, *Potocki*, *Sobieski*, *Zawisza Czarny*, *Pan Tadeusz*, *Soplica*, *Zagłoba*. W funkcji nazw występują również apelatywy powszechnie i niemal automatycznie uruchamiające odpowiednie, pożądane asocjacje, np.: *Hetman*, *Harnaś*, *Sarmata*, *Szambelan*, *Kontuszowa*. Analizowana cecha może zostać wzmocniona poprzez zastosowanie innego niż *wódka* leksemu

gatunkowego, np. *Balsam Pomorski* (który przywołuje również pierwotne, zdrowotne zastosowanie alkoholu), *Miodula Staropolska*, ale też osłabiona np. poprzez zastosowanie dat (co rodzi ryzyko ich nieprawidłowej interpretacji), *1822 Vodka*, a zwłaszcza *Vodka 1906* (rok powstania pierwszego zakładu rektyfikacji spirytusu w Lublinie). Toponimiczne, antroponimiczne i apelatywne odniesienia – tym razem do Rosji – zawiera wiele nazw wódek, a ich celem jest przede wszystkim odwołanie się do – nie tylko polskiego – stereotypu Rosjan oraz, jak sądzimy, przekonanie o jakości i mocy⁵⁴ oferowanego alkoholu; tu odnotować można takie onimy, jak: *Carska Złota*, *Aleksander Puszkina*, *Gorbaczow*, *Trojka*, *Gieroy*, *Tovaritch*, *Russian Ice*. Wzmacniając perswazyjność nazwy, tworzy się też onimy kumulujące kilka komunikatów, np. *Pepesza Polish Wodka*.

Kolejną grupę nazw stanowią onimy zawierające presupozycje dotyczące okoliczności spożywania danego trunku. Tu na plan pierwszy wysuwają się: *Wódka Weselna* oraz *Młoda Para* (występująca w wielu wariantach, m.in. budząca różne skojarzenia *Młoda Para Kantówka*). Producenci przekonują nas, że wódka towarzyszyć może wielu codziennym czynnościom, jak oglądanie meczu piłki nożnej (*Mundial*, *Wódka z Czerwoną Kartką*, *Piłkarski Poker* [tu z intersemiotycznym odniesieniem do tytułu filmu]), gra w karty (*Walec*, *Brydżowa*), handlowe negocjacje (*Targowa*), słuchanie muzyki klasycznej (?) (*Wirtuoz*), łowienie ryb (*Wędkarska*), prowadzenie wojny (*Polowa*) czy sztuka miłosna (*Flirt*, *Kamasutra*). Co ciekawe, także tu dotarła moda na ekologię (*Organic Wódka*) i tradycję, co odzwierciedlają nazwy: *Ludowa* oraz *Cytrynówka Stasi Młynarzowej*. W analizowanym zbiorze odnajdujemy także onimy stanowiące – zwłaszcza w obszarze informacji gatunkowej – nawiązanie do nazw dawnych lub do pierwotnego przeznaczenia alkoholu, jak: *Balsam Kresowy*, *Balsam Mnicha*, *Balsam Wileński*, *Balsam Żołądkowy*, *Benedyktynka Premium*. Nawiązania te mogą się również pojawić w opisie trunku, np.

Kozuba Kolonialna. Sporządzona z pierwszej jakości bakalii: rodzyнки, figi, morele, daktyle. Otworzy najskrytsze tajniki Twej duszy a Twe podniebienie wprowadzi w stan rozkoszy. Nalewka ta konsystencją przypomina delikatny miód z lekką nutką wanilii. Nalewka kolonialna chroni głowę od przeziębień, dobra jest przy zatruciach, nerwicach.

⁵⁴ W Polsce wódka definiowana jest jako napój spirytusowy o zawartości alkoholu nie mniejszej niż 37,5%, <http://www.poznan.wiih.gov.pl/cms/?informacja-wodka-zoladkowa-gorzka,108>, [dostęp: 12.05.2015]. Zarówno w polskim, jak i unijnym prawie obowiązuje oznaczenie „polska wódka”. Zgodnie z obowiązującą obecnie ustawą:

„Polska Wódka/Polish Wodka to wódka otrzymana z zacieru zbóż lub ziemniaków uprawianych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej poddanego procesowi fermentacji, destylacji i rektyfikacji do mocy co najmniej 96% objętości, a następnie rozcieńczonego wodą, wyprodukowana i butelkowana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej” (*Ustawa z dnia 18 października 2006 r. o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych*, Dz. U. 2006 nr 208 poz. 1539).

Osobną, interesującą grupę stanowią określenia będące efektem bardziej lub mniej udanej gry z nazwą, jak: *Abstynent* (tego rodzaju zjawisko obserwujemy też w nazwie drinka *AA*), *OjCzysta*, *Stara Kurnwica* (odmiana starki), *Zozworówka Wódka Starzyka* (nieco dalsze, bazujące na asocjacjach, nawiązania do starki), *Młody Ziemiak* (z informacją o roczniku, podaną z wyzyskaniem nienależącego do pola semantycznego alkoholu leksemu „edycja”; nawiązującą – naszym zdaniem – do tradycji Beaujolais nouveau), *Dr Ozda* (satyryk Tadeusz Drozda + lekarz), *Okulistus Strong* oraz *Palikotówka*. Na marginesie warto dodać, że część z analizowanych nazw (zwłaszcza gatunkowych) jest związana ze zbyt niską zawartością alkoholu, uniemożliwiająca posługiwanie się przez producenta trunku nazwą *wódka*⁵⁵.

Mimo tak obszernego zbioru leksykalnych wariantów i ekwiwalentów alkoholu w polszczyźnie potocznej, w literaturze polskiej ostatnich dekad wódka, choć jest częstym i różnorodnie podejmowanym przez pisarzy tematem, nie przyjmuje tytułu nazw ani określeń. Silny „nurt wódczany”, z naturalistycznymi niemal zbliżeniami na problem upojenia alkoholem, uzależnienia, degeneracji człowieka, pozbawiony jednak natrętnego moralizatorstwa (z jakim mamy do czynienia np. w *Gorzalce* Adolfa Dygasińskiego z 1894 roku) reprezentuje pisarstwo Marka Hłaski. Przypomnijmy choćby opowiadania: *Pijany o dwunastej w południe* czy *Umarli są wśród nas* ze znamienym cytatem: „Niech nie ośmielą się wydawać sądów o wódce ci, którym nie jest ona potrzebna. Jeśli ludzkość osiągnęła dotychczas cokolwiek trwałego w sensie ducha, to właśnie alkohol”⁵⁶ lub *Pętlę*, gdzie dochodzi wręcz do heroizacji picia, które staje się znakiem buntu i niezależności⁵⁷. Za współczesnego kontynuatora tego pisarstwa można uznać Jerzego Pilcha, z jego powieściami: *Pod Mocnym Aniołem* (2000), *Miasto utrapienia* (2004) czy scenariuszem do filmu *Żółty szalik* (2000). Wysokoprocentowe trunki odnajdują w XX i XXI wieku stałe miejsce w literaturze i sztuce polskiej, ale podejmowane są nie tylko w sposób tematyzujący je same oraz psychofizyczne czy społeczne skutki ich nadużywania. Alkohol bywa także ujmowany jako element codziennej rzeczywistości, jak w *Wyznaniu* Czesława Miłosza, rozpoczynającym się od słów: „Panie Boże, lubiłem dżem truskawkowy / I ciemną słodycz

⁵⁵ Zgodnie z unijnymi przepisami (*Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego 110/2008 z 15 stycznia 2008 roku*), zawartość alkoholu wynosi: rum – min. 37,5%, whisky – min. 40%, okowita zbożowa – min. 35%, okowita z wina gronowego – min. 37,5%, brandy – min. 36%, gin – min. 37,5%, pastis – min. 40%, likier – min. 15%. Źródło: <http://isap.sejm.gov.pl/>, [dostęp: 06.06.2015].

⁵⁶ M. Hłasko, *Umarli są wśród nas*, [w:] idem, *Dzieła zebrane. Mordercy są wśród nas*, Warszawa 1989, s. 96.

⁵⁷ O tym, jak dużą rolę alkohol odgrywał w czasach PRL-u i na czym polegała ówczesna kultura picia, zob. A. Klim, *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60.*, Warszawa 2013; J. Głowacki, *Bida musi pofolgować, czyli na Szlaku Hanby*, rozm. przepr. P. Smoleński, http://niniwa22.cba.pl/glowacki_szlak_hanby_wywiad.htm, [dostęp: 12.05.2015].

kobiecego ciała. / Jak też wódkę mrożoną, śledzie w oliwie, / Zapachy: cynamonu i goździków”⁵⁸. Może również stanowić punkt wyjścia do, zupełnie trzeźwych i głębokich, rozważań egzystencjalno-autotematycznych, co zyskało swój wyraz w wierszu Tadeusza Różewicza *** (*dlaczego poeci piją wódkę*):

piją bo wiedzą
co w nich siedzi
i co jeszcze może z nich wyjść

piją bo nie mogą słuchać
tego co inni mówią do nich
i tego co sami mówią do siebie

piją bo chcą podrzucić świnię
koledze po piórze
a na trzeźwo
są tacy szlachetni

piją do lustra bo się boją
że zobaczą w nim tego drugiego
lepszego i „piękniejszego”
lustreczko lustreczko
powiedz przecie...

piją bo wiedzą co już
napisali
i nie wiedzą
co jeszcze napiszą⁵⁹

Wódka okazuje się swoistym remedium: na obawy, na niepewność, na pamięć, a raczej – na niepamięć i zapomnienie. Ma wspomóc odwagę i dodać sił, by zrobić coś, czego nie zrobiliby się bez jej obecności, a zarazem choć na chwilę zamazać wiedzę, wyciszyć dochodzące głosy oraz świadomość człowieka. Wódka w swej sprzecznej dwoistości jest niezbędną poecie, nawet jeśli ulga, którą przynosi jest ulotna i bardzo pozorna.

Tematy wódczane mogą też stanowić przedmiot gry literackiej – znakomitym tego przykładem jest tom poezji Marcina Świetlickiego z 1996 roku zatytułowany *37 wierszy*

⁵⁸ C. Miłosz, *Wyznanie*, [w:] idem, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 920.

⁵⁹ T. Różewicz, *** (*dlaczego poeci piją wódkę*), [w:] idem, *Zawsze fragment – recycling*, Wrocław 1999, s. 60.

o wódce i papierosach, w którym autor przewrotnie nie zamieścił ani jednego wiersza wprost traktującego o... wódce czy papierosach. Niemniej w zbiorze *Nieczynny* (2003) pojawia się gorzko-kpiąca, ironizująca, ale też przywracająca w pewnej mierze mit buntownika-pijaka *38 piosenka o wódce*⁶⁰:

W moim domu nie ma problemu
z alkoholem, albowiem
piję na mieście.
Piję na mieście. Piję ze strachu,
piję z radości.
Piję na mieście. Piję w ciemnościach.
I w karnawale, i w poście.
Piję na mieście. Piję za swoje.
Piję za cudze. Na oślepe.
Uwaga, uwaga!
Uwaga, nadchodzę!
Oto ja, niosę
swoją czterdziestkę. Nie boję
się, albowiem
nie mieszkam w domu raczej.

Natomiast w kryminałach Marcina Świetlickiego: *Dwanaście* (2006), *Trzynaście* (2007), *Jedenaście* (2008) alkohol leje się strumieniami – zarówno główny bohater, mistrz, jak inne postacie przesiadują w barach i mieszkaniach, pijąc nie tylko wódkę czy monastyrkę (śliwownicę), ale też burbon, gin, calvados; jednak to ta pierwsza, pierwszą pozostaje: „Z wódką to jest coś zupełnie innego, proszę pana. Jak ja, proszę pana, piję wódkę, to tak jakbym się modlił... – powiada mistrz”⁶¹.

Alkohol to temat doskonale znany w naszej literaturze, dziś tak częsty, że aż banalny. Przez wieki, aż do czasów obecnych, literackie obrazy spożywania wysokowych trunków w dużej mierze współgrały ze społeczną kulturą picia (lub jej brakiem). Statystyki pokazują jednak, że w ostatnich latach Polacy coraz chętniej sięgają po wysokoprocentowe alkohole zagraniczne, jak whisky, koniak, brandy, rum etc. Wydaje się, że wódka odchodzi powoli do lamusa, o czym śpiewa Lena Piękniewska (jako *Wódka Królowa*) w jednej z realizacji współczesnego warszawskiego kabaretu Pożar w burdelu:

⁶⁰ M. Świetlicki, *38 piosenka o wódce*, [w:] idem, *Wiersze*, Kraków 2011, s. 367.

⁶¹ Idem, *Trzynaście*, Kraków 2007, s. 152.

Spożycie spada gwałtownie
Picie przestało być modne
Bardzo się boję, że to mój koniec
Że zmierzam szybko na tamtą stronę
Boże kochany, oł dżizys
Wódka ma kryzys [...]
Jestem wódka, Rzeczpospolitej królowa
Od ćwierć wieku chcecie mnie zdetronizować;

a podczas jej występu aktorki wykrzykują na scenie: „Idźcie w miasto / Wszystkim głoście / Nie ma bez wódki kultury polskiej”, na poły żartobliwie, na poły poważnie podkreślając istotność tego trunku dla naszej tożsamości. Współcześnie odchodzi się bowiem od prostych skojarzeń wódki z alkoholizmem i degeneracją, a zaczyna się myśleć o niej jako o przedmiocie kulturowym, stanowiącym wartość samą w sobie. Potwierdza to między innymi planowane na 2017 rok otwarcie na stołecznej Pradze (w murach XIX-wiecznej Warszawskiej Wytwórni Wódek „Koneser”) Muzeum Polskiej Wódki. Można to uznać za znak swoistej intronizacji⁶² – po stuleciach niełaski i krytyki, wódka stanie się bohaterką nowoczesnego muzeum, jakie „elitarnie” zagraniczne napoje wysokoprocentowe mają już od lat; nasz rodzimy trunek wchodzi zatem na kulturowo-poznawcze salony.

Podsumowując zaproponowaną przez nas mikrohistorię wódki, chciałobyśmy zaznaczyć, że substancja ta – od jej zapisanych początków aż do dnia dzisiejszego – wymyka się jednoznacznym ocenom, opisom i wartościowaniom. Owa względność oraz ambiwalencja wydają się jej cechami konstytutywnymi, sytuując ją w historyczno-kulturowym oraz istotowym (przedmiotowym) niedookreśleniu. Znakomicie koresponduje to z teorią farmakonu, opisaną przez Jacques’a Derridę⁶³. Nawiązując do przedstawionej przez Platona w dialogu *Fajdros*, koncepcji sprzecznej dwoistości pisma⁶⁴, francuski badacz pragnie przywrócić jego oryginalne greckie określenie – używa więc wyrazu *farmakon* (gr. φάρμακον)⁶⁵. W przekładach na języki współczesne, w tym polski, słowo to tłumaczone

⁶²A. Sańczuk, *Wódka – królowa Polski i słowiański dopalacz*, http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,138262,17170939,Wodka___krolowa_Polski_i_slowianski_dopalacz.html#BoxSlotIMT, [dostęp: 02.05.2015].

⁶³J. Derrida, *Farmakon*, przeł. K. Matuszewski, [w:] idem, *Pismo filozofii*, wyb. B. Banasiak, Kraków 1992.

⁶⁴Pismo, z jednej strony wzmacniając słabą, ludzką pamięć, z drugiej strony ją osłabia i zatruwa zapomnieniem, gdyż zaufanie pismu powoduje zaprzestanie ćwiczenia pamięci. Chodzi o fragment 274E *Fajdrosa* Platona.

⁶⁵Zob. odnośny fragment w oryginalnym języku:

<http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Plat.+Phaedrus+274e&fromdoc=Perseus%3Atext%3A1999.01.0173>, [dostęp: 15.05.2015].

jest jako *lekarstwo*⁶⁶, co odsłania tylko jeden aspekt jego semantyki – farmakon bowiem to nie tylko środek uśmierający, pozytywnie zaradczy, ale też trucizna⁶⁷. W takim kontekście wódkę – co potwierdzają jej dzieje jako elementu kultury społecznej oraz indywidualne cechy jakościowe – można z pewnością określić mianem farmakonu; i to zarówno w rozumieniu metaforycznym, jak literalnym. Alkohol w swej istocie jest wszak zarazem toksyną oraz lekarstwem (co *notabene* znalazło swój artystyczny wyraz w słowach śpiewanych przez aktorów „Pożaru”: „Trucizna życia, życia odtrutka. To ja w stu procentach polska wódka”). Niemniej – zgodnie z ujęciem amerykańskiego filozofa rzeczy Grahama Harmana wódka – jak każdy inny przedmiot – ujawnia się za każdym razem tylko częściowo, nigdy nie odsłania się totalnie, w swej całości; a zatem czasem bywa lekiem, w innym zaś momencie toksyną, choć tak naprawdę jest nimi jednocześnie. W tym właśnie aporetycznym miejscu spotykają się obie zastosowane przez nas perspektywy badawcze – mikrohistoryczna oraz ta zorientowana na rzecz. Farmakoniczność wódki – jako obserwacja kulturowa oraz fakt czysto przedmiotowy, wynikający z jej materialności – scala i znakomicie uspójnia owe podejścia oraz ukazuje interesujący rys ontologiczny tego słowiańskiego trunku.

⁶⁶ W polskim tłumaczeniu fragment ów brzmi: „[...] wynalazek ten jest lekarstwem na pamięć i mądrość”. Platon, *Fajdros*, [w:] idem, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, wyb. A. Lam, Warszawa 2007, s. 64. Podobnie w przekładzie M. Wesołego: „[...] albowiem odkryte zostało lekarstwo na pamięć i mądrość”. M. Wesoły, Platona „*Fajdros*”: *zła i dobra erotyka, zła i dobra retoryka, potępienie pisma, Kolokwia Platońskie „Fajdros”*, „*Lectiones & Acroases Philosophicae*” 2013, t. VI, z. 2, s. 50.

⁶⁷ J. Derrida, s. 40-43, *passim*. Farmakon pozostaje w bliskiej styczności ze słowem *farmakos* – określającym w greckiej starożytności rytualne poświęcenie lub wygnanie człowieka-kozła ofiarnego dla dobra wspólnoty (przykładowo, by odegnąć złe duchy, klęskę żywiołową, plagę, głód etc.), co oba te spokrewnione wyrazy sytuje w ich wewnętrznej ambiwalencji: lekarstwo – trucizna, dobro wspólnoty – tragedia jednostki. Zob. *The Pharmakos Ritual: Testimonia*, collected by Todd M. Compton as background for *Victim of the Muses: Poet as Scapegoat, Warrior and Hero in Greco-Roman and Indo-European Myth And History*, Washington DC: Center for Hellenic Studies 2006, <http://toddmcompton.com/pharmakos.htm>, [dostęp: 15.05.2015].

Od akwawity do Amatora – wódka w polskiej kulturze. Rekonesans badawczy

Słowa kluczowe: wódka, literatura, poezja, onomastyka, mikrohistorie, zwrot ku rzeczom, przedmiot, kultura materialna, farmakon

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest wódka oglądana z perspektywy filologicznej (kulturowej, literackiej, językowej), metodologicznie łączącej podejście mikrohistoryczne ze zwrotem ku przedmiotom. Autorki prezentują istotne zagadnienia związane z kulturą tworzenia i spożywania tego trunku (zarówno w przeszłości, jak i współcześnie) oraz jego obecnością w polskich tekstach literackich (pamiętnikarskich, poetyckich i prozatorskich). Istotną częścią artykułu jest refleksja nad językowym aspektem obecności alkoholu: od licznych nazw gatunkowych i potocznych wariantów leksemu *wódka*, po charakterystyczne dla najnowszej polszczyzny, liczne nazwy własne.

From aquavitae to Amator [Lover] – vodka in polish culture. A study of the problem

Keywords: vodka, literature, poetry, onomastics, microhistory, return to things, object, material culture, pharmakon

Abstract

The article is about vodka that is studied from a philological perspective (cultural, literary, linguistic). The methodology used in the text is a combination of the microhistory and the object-turn. Authors present important issues connected to the culture of producing and consuming this alcoholic beverage (in the past and nowadays) and the forms of its presence in polish literature (i.e. in memoirs, poetry, novels). Significant part of the article is the linguistic research: from the names of specific kinds of vodka and colloquial variants of lexeme *vodka* to characteristic for the latest Polish language numerous proper names.

Bibliografia

- Bieńkowska D., Cybulski M., Umińska-Tytoń E., *Słownik dwudziestowiecznej Łodzi*, Łódź 2007.
- Bockenheim K., *Przy polskim stole*, Wrocław 2003.
- Derrida J., *Farmakon*, przeł. K. Matuszewski, [w:] idem, *Pismo filozofii*, wyb. B. Banasiak, Kraków 1992.
- Domańska E., *Historia antropologiczna. Mikrohistoria* (posłowie), [w:] N.Z. Davies, *Powrót Martina Guerre'a*, przeł. P. Szulgit, Poznań 2011.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.
- Dunin A., *Wykład teoretyczno-praktyczny sztuki wyrabiania i pędzenia spirytusu, robienia wódek i likierów*, Warszawa 1820.

- Forbes R.J., *A Short History of the Art of Distillation: From the Beginnings Up to the Death of Cellier Blumenthal*, Leiden 1970.
- Gately I., *Kulturowa historia alkoholu*, przeł. A. Kunicka, Warszawa 2011.
- Głowacki J., *Bida musi pofolgować, czyli na Szlaku Hańby*, rozm. przepr. P. Smoleński, http://niniwa22.cba.pl/glowacki_szlak_hanby_wywiad.htm, [dostęp: 12.05.2015].
- Godlewski G., *Bachus w kontuszu. Z dziejów motywu alkoholu w literaturze polskiej*, Ciechanów 1989.
- Gołębiewski Ł., *Wódka*, Warszawa 2014.
- Harman G., *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter, Warszawa 2013.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, <http://literat.ug.edu.pl/xxx/kitowic/025.htm>, [dostęp: 15.04.2015].
- Klim A., *Seks, sztuka i alkohol. Życie towarzyskie lat 60.*, Warszawa 2013.
- Klonowicz S., *Roxolania*, [w:] J. Tuwim, *Polski słownik pijacki i antologia bachiczna*, Warszawa 1991.
- Koncewicz J., *Praktyczny wykład sztuki gorzelniczej*, Warszawa 1841.
- Koper S., *Alkohol i muzy. Wódka w życiu polskich artystów*, Warszawa 2013.
- Kotowski W., *Biała logika (Literaccy klasycy alkoholizmu)*, Ciechanów 1984.
- Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1993.
- Łepkowski T., *Słownik historii Polski*, Warszawa 1973.
- Łuc I., *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*, Katowice 2010.
- Medick H., *Mikrohistoria*, [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, red. W. Schulze, przeł. A. Kopacki, Warszawa 1996.
- Miłosz C., *Wyznanie*, [w:] idem, *Wiersze wszystkie*, Kraków 2011, s. 920.
- Noch J., *Dlaczego pisarz musi pić?*, <http://natemat.pl/69243,dlaczego-pisarze-pija-alkohol-to-czesc-teatru-ktory-odgrywaja-w-zyciu>, [dostęp: 25.04.2015].
- Olsen B., *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013.
- Pijany jak Polak*, [w:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Pijany_jak_Polak, [dostęp: 11.04.2015].
- Platon, *Fajdros*, [w:] idem, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, wyb. A. Lam, Warszawa 2007. W oryginalnym języku: <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Plat.+Phaedrus+274e&fromdoc=Perseus%3Atext%3A1999.01.0173>, [dostęp: 15.05.2015].
- Potański J., *[O, wódka zdradliwa]*, [w:] G. Godlewski, *Bachus w kontuszu. Z dziejów motywu alkoholu w literaturze polskiej*, Ciechanów 1989.
- Potański J., *Wódka albo Gorzałka*, [w:] J. Tuwim, *Polski słownik pijacki i antologia bachiczna*, Warszawa 1991.
- Różewicz T., **** (dlaczego poeci piją wódkę)*, [w:] idem, *Zawsze fragment – recycling*, Wrocław 1999.
- Rutkowski M., *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*, „Onomastica” 2003, t. XLVIII, s. 239-254.
- Sańczuk A., *Wódka – królowa Polski i słowiański dopalacz*, http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,138262,17170939,Wodka_krolowa_Polski_i_slowianski_dopalacz.html#BoxSlotIMT, [dostęp: 02.05.2015].
- Skawiński J., *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, „Język a Kultura” 1992, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 81-96.
- Słownik gwary miejskiej Poznania*, red. M. Gruchmanowa, B. Walczak, Warszawa-Poznań, 1997.

- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, źródło: <http://doroszewski.pwn.pl/>, [dostęp: 08.06.2015].
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, <https://archive.org/stream/sownikjzykapolsk07>, [dostęp: 08.06.2015].
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <http://www.miejski.pl/>, [dostęp: 08.06.2015].
- Szaszkiewicz M., *Słownik gwary więziennej*, [w:] *Tajemnica grypsarki*, cz. II, Kraków 1997.
- Świetlicki M., *38 piosenka o wódce*, [w:] idem, *Wiersze*, Kraków 2011, s. 367.
- Świetlicki M., *Trzyńście*, Kraków 2007.
- The Pharmakos Ritual: Testimonia*, collected by Todd M. Compton as background for *Victim of the Muses: Poet as Scapegoat, Warrior and Hero in Greco-Roman and Indo-European Myth And History*, Washington DC: Center for Hellenic Studies 2006, <http://toddmcompton.com/pharmakos.htm>, [dostęp: 15.05.2015].
- Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2009.
- Toussaint-Samat M., *Historia naturalna i moralna jedzenia*, przeł. A.B. Matusiak, M. Ochab, Warszawa 2002.
- Tuwim J., *Polski słownik pijacki i antologia bachiczna*, Warszawa 1991.
- Wesoły M., *Platona „Fajdros”: zła i dobra erotyka, zła i dobra retoryka, potępienie pisma, Kolokwia Platónskie „Fajdros”, „Lectiones & Acroases Philosophicae”* 2013, t. VI, z. 2, s. 29-55.
- Walczewski O., *O sarmackich biesiadach słów kilka*, http://przezhistorie.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=25:o-sarmackich-biesiadach-sow-kilka&catid=12:xvi-xviii-w&Itemid=38#sdfootnote43sym, [dostęp: 15.04.2015].
- Witkiewicz S.I., *Narkotyki*, Warszawa 2015.
- Zboralski M., *Nomen omen, czyli jak nazwać firmę i produkt*, Warszawa 2000.